

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 10.

W Poniedziałek dnia 13. Stycznia.

1845.

OBWIESZCZENIE.

Podaję do powszechnej wiadomości mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, iż za Najwyższym Jego Królewskiej Mości rozkazem zgromadzi się w dniu 9. Lutego r. b. siódmy Prowincjonalny Sejm W. Xięstwa Poznańskiego.

Marszałkiem Sejmu raczył N. Pan Pana Generalnego Dyrektora Ziemstwa Hrabie Grabowskiego, a zastępcą jego Pana Barona Massenbach mianować.

Poznań, d. 9. Stycznia 1845.

Królewski Kommissarz Sejmu

Naczelný Prezes *Beurmann*.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 24. Grudnia.

Przez rozkaz dzienny cesarski z dnia 16go Grudnia, zostający przy dowódcy oddzielnego Kaukaskiego korpusu, liczący się w jeździe pułkownik hrabia Dunin, mianowany Prezesem gruzyjsko-imeretyńskiej izby Sądu Kryminalnego i Cywilnego, z zamianą rangi na Rzeczywistego Radcę Stanu.

Przez ukaz cesarski do kapituły orderów z dnia 24. Października pruski okręgowy komissarz powiatu Ostrzeszowskiego Heinrich, mianowany kawalerem orderu św. Stanisława 3. klasy, w dowodzie szczególnego J.C. Mości

zadowolenia za okazaną pomoc w ściganiu bandy zbójców, która 1842 roku przeszła była do Pruss z Królestwa polskiego.

(Gaz. Auszb.) — Imieniny Cesarza d. 18. m. b. obchodzono w szczególnej cichości; na dworze nie było nawet zwykłej reprezentacji, a cięła dyplomatycznemu oświadczone, że dla słabości Imperatorowej wielkich pokojów nie będzie. Jakoż dwór nasz takie samotne i odosobnione prowadzi życie, jakiego nie pamiętamy; nie ma ani balów ani towarzystw wieczornych i członków rodziny Cesarzkiej nikt w publiczności nie widuje. Opery włoskiej, którą pomimo ogromnych cen wnijsia ciągle jest przedmiotem szczególnego upodobania wyższych stanów, familia Cesarska od niejakiego czasu wcale nie zwiedza. — Jakie nadużycia i bezprawia, z których zapewne mała tylko cząstka do wiadomości publicznej dochodzi, w wojsku naszym kaukaskiem się wydarzają, tego dowodem uderzającym jest wczorajszy Inwalida, w którym następujący Najwyższy rozkaz dzienny wyczytujemy: Szefa 19tej dywizji piechoty, General-Porucznika Barona Rennenkampf, który Mi umyślnie zfałszowany raport o osobach, które się w potyczce przeciw goralom pod aulem Birik walecznością odznaczyć miały, podczas kiedy w ntarczce tej wcale udziału nie miały, nadesłać się odważył, rozkazuję dla przestrogi dla innych złożyć natychmiast z urzędowania i oddać go pod sąd wojenny. — Mło-

demu Księżciu Dolgorukiemu, który iak wiadomo, powróciwszy w Maju r. 1843. z Francyi z powodu wydanej przezeń w Paryżu broszury o stosunkach szlachty rossyjskiej, aresztowany i do gubernii Wjatskiej na wygnanie zesłany został, N. Cesarz przebaczenie swe udzielić raczył. Wolno mu znówu przehywać w imperium gdzie mu się podoba, wyjąwszy miasta, gdzie familia Cesarska rezyduje. Zaś młodych kawalerów stanu szlacheckiego Gołowina i Bakunina, przebywających od dawnego czasu we Francyi i wydawających tam pisma rewolucyjne przeciw rządowi rossyjskiemu; na rozkaz zaś Najwyższy nie wracających do ojczyzny, stósownie do ukazu cesarskiego senat rządzący za utracających wszelkie prawa obywatelskie a gdyby się w Rossyi pokazać mieli, na zesłania do Syberyi skazał. Cały ich majątek na rzecz skarbu zabrano.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 3. Stycznia.

W chwili, kiedy kwestya Otahejtyjska z okazyi sporów adressowych ma być żwawiej dyskussyi przedmiotem, nadchodzą dwa listy z Papeiti z d. 12. i 16. Lipca, które jakkolwiek z li francuzkiego stanowiska wychodzą, wszelako wiele rzucają światła na tameczne stosunki. Według listu z dnia 12. trwały jeszcze ciągle kroki nieprzyjacielskie, bez widoku końca. Chcąc straty swoje powetować, wysłali powstańcy emissaryuszów na wyspy sąsiednie, a skutkiem tego przybyło wielu malkontentów, którzy połączywszy się zpowstańcami, tymże więcej dodali otuchy. Od miesiąca przedsiębrali częste wycieczki, strzelali do statków francuzkich, skoro się takowe na wystrzał zbliżyły. Około tego czasu przybiły dwa angielskie okręty wojenne do brzegów otahejtyjskich. Ponieważ fregata »Thalia« banderze francuzkiej powitania odmówiła, przeto wzbraniał jej gubernator wpłynąć do przystani; komendant angielski domagał się objaśnienia, którego mu dać nie było można lub też niechciano. Owoż »Thalia« krążyła od dn. 4. Czerwca aż do 15. nad brzegami wyspy i połączyła się podobno pokilkakroć z zbuntowanemi okręgami. Przy odbieraniu amunicyi znaleziono naboje obwinięte w papier z gazet angielskich. Dnia 29. Czerwca przedsięwziął gubernator z 405 ludźmi wyprawę przeciw wsi Papaa w dolinie Hapapa: nieprzyjaciecie, zasłonieni położeniem miejsca, napadli znienacka na tylną straż francuzką, a od jednej ich kuli poległ misyonarz angielski p. Makinu, właśnie, gdy z balkonu swego gubernatora Bruat powitał. Wszakże

odparto wojsko Indyan, a wieczorem o godzinie 5. powróciło wojsko francuzkie do Papeiti. P. Bonnard, komendant U'ranii uderzył był tymczasem na kilka oddziałów powstańczych pod Fahaa. Pomimo trudnego stanowiska zabrano je, a sam p. Bonnard został przytem ranny. W innem miejscu napadł oddział krajowców na osadę misyonarzy francuzkich i spalił ją całkiem. Kaplica katolicka stała się pastwą płomieni wraz z wszystkimi świętościami. Po raz pierwszy dopuścili się Indyanie coś podobnego przeciw księżom francuzkim. Od 1. Lipca przybierało wszystko w Papeiti postać wojenną. Otahejtyczycy sposobili się podobno do mocniejszej napaści na Papeiti, chcąc miejsce to spalić, coby przy tamecznym sposobie budowania łatwo skuteczniej się dało. Trzech Europejczyków, którzy ufając przyjaźni niektórych krajowców, nieco się byli od Papeiti oddalili, okrutnie zamordowano.

Drugi list rozwodzi się przedewszystkiem nad wrażeniem, jakie sprawiło nieuznanie okupacyi wyspy przez Francuzów. Gdy gubernator Bruat królową Pomareh o tém uwiadomił, oświadczyła, że i o protektoracie francuzkim nie wiedzieć nie chce, i że gubernator jest dla niej już tylko komendantem fregaty francuzkiej. Dodala jednak, że wojsku powstańców spokojność nakaże, a nimby jeszcze trzy miesiące upłynęły, osadziłyby ją i tak mocarstwa europejskie na tronie. Gubernator pozwolił jej, cofając dawny zakaz, udać się na wyspę Bora-Bora. Odjeżdżając miała oświadczyć, że pewną jest bliskiego wyjścia Francuzów.

Z dnia 4. Stycznia.

Stan zdrowia Pana Villemain wcale się nie polepszył. Ciągłe dręczy go obawa przed Jezuitami, którzy, jak sobie uroił, na życie jego nastawają i przed którymi więc bez ustanku uchodzić musi. Najokropiejsze chwile miewa chory, kiedy oblężanie ustępuje i rozum mu wraca, jak się to wczoraj stało; natenczas głośno narzeka i płacze nad losem dzieci swoich, pozbawionych teraz macierzyńskiej i ojcowskiej opieki i dozoru. Dwuch stróżów ciągle go pilnuje; brat jego już jako wychowaniec w Collège w r. 1808. w tęże samę popadł chorobę i gdy go dla jakiegoś przewinienia do karcerza wtrącono, tamże śmierć sobie zadał.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 28. Grudnia.

Artykuł umieszczony przedwczoraj w Timesie o potrzebie poddania duchownej władzy Papieża nad kościołem rzymsko-katolickim w Anglii pod wpływ rządu i wnijsie w jakieś-

kolwiek związki i stósunki z stolicą apostolską, zrobił tu wielkie wrażenie. Ze wszystkich stron uważają, że artykuł ten powstał z insynuacji wyższych osób i użytym był niejako za tontomierz publiczności, zdaje się zatem potwierdzać wieść ową, że Pan Petre (należący do jednej z rodzin staro-angielskich, które katolicyzmowi wierne pozostały) ma być w samej rzeczy posłany do Rzymu jako pośrednik, i że Dr. Murray i dwaj inni biskupi irlandsey, którzy się niedawno z rządem połączyli, otrzymali na to wyraźny rozkaz Papieża. Widać wprawdzie z owego artykułu, że ma przekonać; wszystko tam w różnym kolorze, objawiają się w nim korzyści, które to lub owo państwo z układów z Rzymem odniosło. Jednakże i czas, co się tyczy protestanckiej części narodu, istotnie najstósowniejszy. Bliższa znajomość stósunków stałego ładu złagodziła wiele starych przesądów przeciw stolicy rzymskiej. Ludzie myślący spostrzegają, że w niektórych częściach ziemi, osobliwie zaś w Irlandyi, powstaje między ludnością rzymsko-katolicką duch demokratyczny, który najprędzej może być powściągniętym przez mądrego i spokojnego ducha łagodności panującego teraz w Watykanie. Można sobie także łatwo wystawić, że nawet protestancka ludność nasza da się o tém przekonać, która teraz mniej nienawidzi jawnych papistów jak niezgrabnie utajonych papieżów swego własnego wyznania. Zresztą plan takowy wyszedłby z ministerstwa konserwatywnego, nie miałoby więc duchowieństwo żadnego bezpośredniego politycznego powodu do opierania się jemu. Lecz istotny opór znalazłby w Irlandyi właśnie u tych, którychby chciano za pomocą wpływu kuryi zmusić do większego posłuszeństwa względem rządu i państwa. Przedsięwzięcie takie, jeźliby w istocie przyszło do skutku, podnieciłoby nie tylko w Irlandyi znów złego ducha intryg, lecz zbudziłoby nawet we Francyi, przez zgubną sympatyą, wszystkie ukryte jeszcze tamże żywioły Jezuityzmu. Dla tego też sądzimy, że nie przyjdzie do zupełnego konkordatu, lecz że z jednej strony rząd łagodnie obchodzić się będzie z kościołem rzymsko-katolickim, z drugiej zaś Jego Świątobliwość postara się w cichości o to, aby ludzkość katolicka z rządem żyła w pokoju.

Z dnia 2. Stycznia.

Spodziewany skutek papieskiego pośrednictwa w Irlandyi staje się teraz coraz wątpliwszym. Bez względu na usiłowania radykalnej partii, która w zgromadzeniach repeal-skich konkordat z Rzymem stanowczo odrzu-

ca, obawiają się oporu ze strony samegoż duchowieństwa katolickiego, którego główna potęga polega na księżach niższego stopnia połączonych ściśle z ową potęgą radykalną. »Poważę papieską, mówi *Globe*, będzie zawsze u duchowieństwa wszechwładną, dopóki się nie minie z uczuciami i nadziejami jego. Ale żadna władza nie nie wskóra, jeźli się naturalnemu popędowi klasy w brew sprzeciwia.« Artykuł dublińskiego *Pilota*, może pióra samego O'Connella, jest skazówką usposobienia narodu irlandzkiego i jego duchowieństwa. Powiada on: »Przywrócenie dyplomatycznych stósunków między dworem rzymskim a angielskim jest przedmiotem delikatnej osnowy. Warunki, pod jakimi traktat lub konkordat zawartym być ma, są może jeszcze tajemnicą obu dwóch gabinetów, i dla tego nie chcemy narodu irlandzkiego ani na tę ani na ową stronę skłaniać. Cieszyłobyśmy się w ogóle, gdyby tak potężny kraj, jakim W. Brytania, w przyjazne weszła stósunki z głową kościoła powszechnego. Polityka taka jest nawet cichem uznaniem politycznej wagi irlandzkiego katolickiego narodu w składzie królestwa. Jest to koncesja dlań, uznanie jego przewagi, akt hołdu, jaki Anglia większości i godności jego kościelnej wiary oddaje. Zachodzi tylko pytanie, dla czego duchowieństwa irlandzkiego w sprawie tej wcale się nie pytano. — Jakkolwiek wielkie jest zaufanie nasze w mądrości i nieskazitelności jego Świątobliwości papieża, boimy się jednak skutku układów, w których naród irlandzki żadnej nie ma reprezentacji. Należałoby wysłać kilku delegowanych biskupów irlandzkich do Rzymu końcem przedstawienia papieżowi, że niepodobna jest zawierać układów z Anglią o sprawę kościoła irlandzkiego, w których kościół ten żadnego nie ma udziału. Nawet sam naród powinienby do nich być przypuszczonym, bo kwestya ta równie jest religijna jak polityczna. Jeźli to nie nastąpi, a Watykan zrobi Anglii koncesyję, które wolność narodu irlandzkiego nadwerężą, natenczas nieprzyjaciele religii katolickiej w Irlandyi będą mieli pozór do podburzenia namiętności ludu, przedstawiając mu, że papież jego wolności nieprzyjaciółom angielskim zaprzedał.« *Morning Chron.* sądzi, że w takim razie opuściłby naród irlandzki swoich kapłanów, a zwróciłby się do duchowieństwa zakonnego. Widać zład, że zanosi się na nowe zawikłania i trudności w postępowaniu z narodem irlandzkim.

Z dnia 4. Stycznia.

Times przy obecnym kierunku polityki

francuzkiej, zmierzającej do ustalenia dobrej zgody między obydwojema krajami pomimo wszelkich wpływów stronnictwa, narzeką na wypadki Otahejlijskie, naganając znowu ostro postępowanie Francuzów na tej wyspie. »P. Bruat (powiada) ciągle jeszcze w urzędowaniu pomimo wszelkiego zaparcia się władzy jego rządowej. Gazeta jego »Oceanie« ogłasza »pod powagą« chlubne rzezie i przechwalki, które mu urojona sława a rzeczywistość hańba przynoszą. Na małej wyspie Otahejti, mającej ledwo 75 mil angielskich w obwodzie, ledwo wyspie Whigt wyrównywającej, około 500 uzbrojonych Francuzów usadowiło się i zdaje się, że w tym osoblisze znajdują upodobanie, w celu »okupacyi« tej wyspy ciągle krwawe przeciw mieszkańcom przedsiębrać wyprawy, nie doświadczając bynajmniej pojednania się z nimi i ustalenia związków trwałych. I jakiż wypadek tego krwi rozlewu? Cóż — pytamy się — bo o usprawiedliwieniu tych zająć naturalnie ani mowy nie ma — wyniknie z tego ubijania krajowców, jak gdyby byli dzikimi zwierzętami, pod pozorem, że są powstańcami? Powstańcy ci nabrali śmiałości i cała wyspa przeciw rządowi francuzkiemu powstała. Francuzi teraz nie mają tyle bezpiecznej ziemi na owej wyspie, ile mieli w pierwszych dniach po swym wylądowaniu. Zaiste rezultat takowy każdego wyrozumiałego Francuza przekonać musi, że polityka i sprawiedliwość tegoż samego postępowania ze strony Francyi wymaga, którego Anglia pod względem wysp Sandwichskich przestrzegala, t. j. uznania niepodległości narodowej, do której wyspiarze ci prawo sobie roszczą i której wyrzec się nie chcą.«

N. Pani dnia 20. m. b. w towarzystwie małżonka swego, Księcia Wellingtona w Strathfieldsayd trzydniowemi odwiedzinami zaszczyścić raczy. Gazety nasze już nie raz uczyniły uwagę, że te odwiedziny królewskie nie jednego z magnatów na czas niejaki zderażowały, kiedy w przepychu i wystawie przyjęcia Królowej jeden drugiego przesadzać się starają.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 18. Grudnia.

Wiadomości syryjskie z dnia 5. Grudnia wystawiają nam stan Libanu jako nader oplakany. Rozjątzenie Chrześcian, którzy muszą się teraz zgiąć pod jarzmo Druzów, doszło w niektórych okolicach do tego stopnia, iż na doprawdy skutków jego obawiać się należy, zwłaszcza, że i najdoświadczeni z krajowców i konsulowie zagraniczni jednogłośnie zgadzają się na to, iż choćby nawet ostatnie to deside-

ratum, to jest wykonanie ostatniego postanowienia w Stambule uskuteczniło za pomocą wojska, które w tym celu aż nadto może liczenie po kraju jest rozstawione, choćby nawet potoki krwi chrześcijańskiej płynęły, aby utwierdzić panowanie Druzów w południowym Libanie, toby się jednak zład mała korzyść okazała, gdyż na przypadek ustąpienia wojska tureckiego z Syrii, wybuchłaby natychmiast między Chrześcianami i Druzami ukropna wojna partyzancka. Kto nie był w Syrii, ten temu może nie wierzy. I myśmy z początku sądzili, że mieszkańcy Libanu z swą ruchawą i bujną wyobraźnią, z swym ognistym wysłowieniem, z owym mnóstwem przenośni i obrazów, któremi najprostsza rzecz, ku niemałej przykrości tych, którzy stoją z nimi w jakichkolwiek stosunkach, przyozdabiają, — raczej są ludźmi słowa nie czynu, i dla tego myśleliśmy, że nie przyjdzie do krwawego zajścia między Maronitami i Chrześcianami. Słyszeliśmy Pułkownika Rosego, który wtenczas z wycieczki swej do Deir al Kamr wrócił do Beyrotu, chwaleącego się, iż postarał się już o pokój w górach, i to bardziej nas jeszcze w mniemaniu naszym, że i w Libanie mówić i działać wcale co innego, potwierdziło. A jednakże spostrzegliśmy jeszcze na wieczór tegoż dnia wznoszące się luny trzech palących się wiosek po za Beyrutem wśród lasu modrzewia. Pułkownik Rose gniewa się teraz podobno, jak nam mówiono, na Halil Baszę i wyrzuca mu, że nie dość energicznie wymaga od Chrześcian mieszanych okręgów, wypełnienia rozkazów Porty. Lecz Pułkownik Rose powinien raczej gniewać się na siebie samego i porzucić plany swoje nawrócenia Druzów do Chrześcijaństwa. — Reprezentanci mocarstw opiekuńczych zebrali się dnia 13. t. m. u posła austriackiego dla naradzenia się względem spraw syryjskich. — Wiatry północne na morzu Czarném w ostatnim czasie znaczne szkody wyrządziły; liczą już 30 rozbitych okrętów. Ostatni parostatek z Salonichi szedł dni 10. Z 360 żołnierzy albańskich, którzy znajdowali się na jego pokładzie umarło 17, już to w skutek zimna, już to porwani przez waly, które wdzierały się aż na pokład okrętu.

Basza Trebizondski jak się zdaje, utrzyma się szczęśliwie. Zażalenie posła angielskiego z przyczyny brutalnego postępowania Baszy z tamecznym konsulem angielskim przez to usunięto, że Basza konsula o przebaczenie prosić musiał. Pozostaje jeszcze druga sprawa, barbarzyńskie obejście się z Grekiem, która atoli

nie tylko samą Anglię, lecz wszystkich trzech opiekuńczych mocarstw dotyczy się. Ale tu właśnie narodowa zazdrość i wynikająca stąd niezgoda między reprezentantami mocarstw Porcie dopomaga. Pan Tytoff albowiem nie chce bynajmniej dla tej sprawy za oddaleniem Abdullah Baszy obstawiać a tak zapewne Porta z swoim Baszą tą razą szczęśliwie się jeszcze wymkna.

Indye Wschodnie.

Odbieramy (pisze gazeta auszburska) listy z Bombaju z d. 2. Grudn. W Pendschabie Gulab Singh i Hira Singh pojednali się. Z Kabulu donoszą o okropnej zaraźliwej chorobie, która w krótkim czasie przeciągu 15000 ofiar pochłonęła i aż do Peschauer się rozpostarła. (Inne doniesienie głosi, że około 50000 ludzi ofiarą tej klęski padło: jest to zapewne cholera. Emir Bochari też na nią umarł). Bunt w kraju Marattów nie ustał. Powstańcy wysłanego dla traktowania z nimi podpułkownika angielskiego pod Collapurugę i w twierdzy jednej wież. Między tamecznym wojskiem angielskim panuje cholera, ale śmiertelność nie ma być wielka. — Radschach Burhampuru życie sobie odebrał z obawy, żeby go rząd angielski do odpowiedzialności nie pociągnął, ponieważ służącego swego dla małego przewinienia własną ręką zabił. — W Sindzie wojsko angielskie z powodu zaraźliwych chorób ciągle wielkie ponosi straty.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Londynu, dnia 1. Stycznia.

Wiadomości z Buenos-Ayres z dnia 12. Października donoszą, że eskadra argentyjska rozpoczęła znów blokadę portu Montevideo. Wiadomo bowiem, że kapitan Voorhees, który dowodził eskadrą Stanów Zjednoczonych pod Montevideo zabrał za pomocą okrętu udzielonego przez generała Oribe całą argentyjską flotyllę. Kapitan Filton dowódca owiej flotylli protestował przeciw temu zgwałceniu. Voorhees zamiarkowawszy się pozwolił oficerom argentyjskim wrócić do swych okrętów i zawiesić znów argentyjską banderę. Wkrótce potem przybył Commodore Toll, którego obrano na dowódcę floty argentyjskiej i oznajmił dowódczom eskadr zagranicznych, że blokada portu gwałtem wstrzymana znów się rozpocznie.

Rozmaite wiadomości.

Wynalezienie mostów wiszących przez Chińczyków przed 1600 laty.

Najlepszym dowodem mechanicznych wiadomości Chińczyków w owym odległym czasie są ich wiszące mosty, których wynalezienie zwykle dynastji Han przypisują. Według zgodnych świadectw wszystkich geograficznych i historycznych pisarzy chińskich był Szang-lieng, naczelny dowódca wojska pod cesarzem Käu-tsu, najpierwszym przedsiębiorcą, który się podjął założyć dogodną drogę przez prowincję Szan-se, leżącą na zachód od stolicy, a poprzerynaną tak licznymi górami i wąwozami, iż tylko dalekimi bocznymi drogami można się było dostać do niej z stolicy. Mając pod sobą 100 000 robotników, poprzecinał Szang-lieng najwyższe góry, wypełnił doliny ziemią, której mu rozkopanie gór dostarczało, a gdzie zabrakło ziemi aby zbyt głębokie wąwozy do należytej zasypać wysokości, budował mosty spoczywające na słupach. W niektórych miejscach, gdzie góry urwistemi przepaściami poprzdzielane były, urządził wiszące mosty, które po obu bokach przepaści umocować rozkazał. Te mosty, nazwane bardzo trafnie „latające“, mają się dotąd nader licznie w Chinach znajdować, i są niekiedy tak wysokie, iż nie można przechodzić po nich bez trwogi. Tak na przykład rozciąga się jeden do dziś dnia jeszcze w prowincji Sze-se trwający most pomiędzy dwoma górami na 400 stóp rozległości, nad przepaścią mającą 500 stóp głębi. Większa część tych wiszących mostów jest tak szeroka, iż czterech jeźdźców wygodnie obok siebie przejeżdżać może, a po obu bokach znajdują się poręcze dla bezpieczeństwa podróżnych. Nie jest wcale nieprawdopodobną rzeczą, aby dawne doniesienia misjonarzy o tych wiszących mostach chińskich — z których wiele było także z żelaza zbudowanych — nie mogły być stać się pierwszą przez europejskich inżynierów pochwyconą wskazówką do wykonania podobnych dzieł w Europie.

Stoletni orzeł. — Francuzkie pisma donoszą: »Dnia 15. Października zastrzelił Pan Rudolf d'Egnold w parku Biquebosq, w departamencie kanalu La Manche, tak zwanego królewskiego orła. Spaniały ptak ten miał na szyi złotą obrączkę z napisem: Caucasus patria, Fulgur nomen, Badiński dominus mihi est; 1750. (Kaukaz moja ojczyzna, Błyskawica imieniem, Badiński panem 1750.) — Tego ubitego orła, który podług napisu ma blisko 100 lat liczyć, odesłano do dyrektora muzeum w St. Ló. (Rozm. Lw.)

(Nadesłano.)

Chłopska rada.

W Gazecie Poznańskiej umieszczony artykuł Chłopskie słowo, przypomina małą zwadę; a że klóćąc rymowali, jak mówili tak opowiem.

Nie pii wódki Chłopie

Choć ja wino źłopie:

Mówił Pan do Chama

I śmiała się dama.

Po tej nowój radzie

Byli wszysey w zwadzie;

Panowie z Chamami,

I dziewczki z damami.

Wódka teraz śmierdzi, mówił Pan do Chama;

Wino szumny trunek, mówił Pan i dama

Wódka za trzy grosze i z polskich ziemaków,

Wino płacisz drogo; wiozą go na Kraków;

Jeszcze z dalej wożą, mówił Cham do Pana

Że tego pijecie, to nam rzecz jest znana,

My pijemy wódkę, nie mamy na wina,

Ani na araki, to nie nasza wina.

Wy nasz kraj niszcycie, spijając szampana!

Wy z nas tylko kpicie, mówił Cham do Pana.

A wy też spijacie i to nie polewki,

Pijecie likwory, do dam rzekły dziewczki.

Przecież gospodarzą, chociaż piją chamy

Wy zaś próżnujecie, dumne Panie damy!

Na tę hardość dziewczek; na rzeczone słowa

Poczęła omdlewać, ta co była zdrowa

I mdlejąco rzekła; zaraz je wychłostał

Meżuleczku, mon cher! lub się ze mną rozstaj!

Chłop zaś rzekł do Pana; niech ustanie zwada

Nie mamy pić wódki: no to nie zła rada,

Alc wy też wasze przestańcie wydatki

Na wina, araki, na złcone klatki

Długów nie zaciagać, uczcie wasze działki

A wtedy ustana, lichwy, żydów gratki.

Pan skrobuął lysinę

Uznał swoją winę.

Rzekł do Chama, chódź mój bracie

My wszysey po jednóm lacie!

Chłopska rada

To nie zdrada.

*Rólnik.***OBWIESZCZENIE.**

Czas 6cio-tygodniowy w obwieszczeniu z dn. 4. z. m. i r. ustanowiony, w którym samopas bieganie psów w względzie lekarstwo policyjnym zakazane było, upływa z dniem 15. m. b. Poznań, dnia 10. Stycznia 1845.

Prezes Policji.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Grudnia 1844. z tutejszych piekarzy przy równej dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarsze sprzedawali.

A. Bułki: 1) Alex. Neumann na Ślusarskiej ulicy Nr. 6. 2) Franciszek Smelkowski na ulicy Dominikańskiej 1. 3) Wilhelm Brust na Żydowskiej ul. 3. 4) Jakób Byk na Stawnej ul. 5. — B. Chléb żytny pytlowy: 1) Weber na

Chwaliszewie 77. 2) Andrzejewski na Otró-wku 11. 3) Bibrowicz na Śródcie 70. 4) Florowski na Zawadach 99. 5) Jankowski na Chwaliszewie 33. 6) Mencil na Chwalisz. 7. 7) Preissler na Piekarach 21. — C. Średniejszy chléb żytny: 1) Hirse na Chwalisz. 90. 2) Józef Feiler na Żydowskiej ul. 3. 3) Mencil na Chwaliszewie 7. 4) Weber na Chwal. 77. — D. Czarny chléb: 1) Geisenheimer na Rynku 82. 2) Pade na ś. Marcinie 3. 3) Pöppel tamże 43. 4) Kirste tamże 68. 5) Preissler na Piekarach 21.

Najmniejsze towary zaś znalezione u:

A. Bułki: 1) Wintera na ś. Marcinie 40. 2) Jänscha na ś. Wojciechu 50. 3) Raua na Chwaliszewie 39. — B. Chléb żytny pytlowy: 1) Florkowskiego na Chwaliszewie 70. 2) Sławińskiego na Zawadach 103. 3) Wąchaliskiego na Ostrówku 15. 4) Walczakiewicza na Śródcie 37. — C. Średniejszy chléb żytny: 1) Sławińskiego na Zawadach 103. 2) Wąchaliskiego na Ostrówku 15. 3) Walczakiewicza na Śródcie 37. 4) Wialeckiego na Chwaliszewie 43. 5) Szenk na Ostrow 15. — D. Chléb czarny: 1) Schneidra na ś. Wojciechu 6. 2) Wilkowskiego tamże 6. 3) Wotschki na Rynku 9. — Co się podaje do wiadomości. Poznań dnia 3. Stycznia 1845.

Prezes Policji Minutoli.

Pewna tutejsza familia, w której domu kilku językami mówią, i jeżeli Szanowni rodzice sobie życzą lekcye na fortepianie ich dzieciom udzielane być mogą, od Wielkiej nocy r. 1845. umieści u siebie kilku pensyonarzy lub pensyonerek. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja gazety.

Sprzedaż owiec.

Od dnia 8. Stycznia sprzedawane będą tryki w owczarni zarodowej w Hünern, jako też 200 maciór do rozplodu zdalnych. Za zdrowie trzody Hünerskiej znaniej w tym względzie od lat 20 zaręcza się.

Hünern pod Herrstadt i Winzig.

Neuhauß, b. Podpułkownik.

Wszystkim amatorom Bawarskiego piwa podaje się niniejszem do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w domu Pana Witkowskiego przy placu Sapieżyńskim.

Skład piwa Bawarskiego.

Poznań, dnia 8. Stycznia 1845.

Lorenc Fischer.

LOTERIA.

Ciągnięcie pierwszej klasy terażniejszej 91. loteryi nastąpi w dniach 16. i 17. miesiąca bieżącego; do 15. są jeszcze losy kupne na tę loteryję do nabycia. Bielefeld.

Przy Wrocławskiej ulicy pod liczbą 37. jest do wynajęcia od 1. Kwietnia r. b. pomieszkanie na pierwszym piętrze. Freundt.

Haftowane suknie balowe
od 3 do 14. Tal., równie gładkie **musliny**
i **tarlatany** kolorowe poleca

K. Liszkowski

w rynku pod Nr. 48, na pierwszym piętrze.

OBWIESZCZENIE.

Kupcowi tutejszemu Benjaminowi Witkowskiemu zaginęły podług doniesienia jego w miesiącu Stycznia 1838. r. następujące kupony od listów zastawnych:

Numer listu zastawnego.		Dobra.	Powiat.	Kwota listów zasta- wnych.	Kupony zaginione za terminą:											
					Bze Nar. 1837	Sty Jan 1838	Bze Nar. 1838	Sty Jan 1839	Bze Nar. 1839	Sty Jan 1840	Bze Nar. 1840	Sty Jan 1841	Bze Nar. 1841	Sty Jan 1842	Bze Nar. 1842	
bież.	amort.			Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	
18	3458	Borzęciczki	Krotoszyn	1000	—	20	20	20	20	20	20	20	20	20	20	
3	3276	Chalawy	Szrem	1000	—	20	20	20	20	20	20	20	20	20	20	
7	3851	Modliszewo	Gniezno	1000	—	20	20	20	20	20	20	20	20	20	20	
13	58	Nowemiasto n/W.	Pleszew	500	—	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	
43	3528	Jarogniewice	Kościan	100	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	
335	4210	Kórnik	Szrem	100	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	
240	4115	dito	dito	100	—	2	2	2	3	2	2	2	2	2	2	
30	10117	Lubowo	Gniezno	100	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	
78	5029	Niemczyno	Wągrowiec	100	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	
75	4263	Pawłowice	Wschowa	100	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	
54	5102	Świątkowo	Wągrowiec	100	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	
34	4807	Zieleniec	Września	100	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	
228	2123	Borzęciczki	Krotoszyn	50	—	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	
432	1977	Kórnik	Szrem	50	—	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	
22	2201	Korzkwy	Pleszew	50	—	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	
41	4959	Lubowo	Gniezno	50	—	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	
28	9554	Dobramyśl	Wschowa	25	—	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	
29	9555	dito	dito	25	—	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	
70	4457	Zurawia	Szubin	25	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	—	

Wszelkie starania ku wykryciu znalazcy lub terażniejszego posiadziciela tych kuponów były dotąd daremnemi, dla czego też B. Witkowski po poprzedniem wylegitywowaniu się jako właściciel rzeczonych listów zastawnych, wniósł o amortyzacyę tych kuponów.

Stósownie do ustawy z dnia 16. Stycznia 1810. wzywają się przeto posiadziciele zwyczaj oznaczonych kuponów, aby takowe najpóźniej do 16. Lutego 1845. r. do kassy podpisanej Dyrekcyi Generalnej Ziemstwa do zrealizowania podali, w przeciwnym bowiem razie spodziewać się mogą, że po upłynieniu tego terminu wywołane i już płatne kupony natychmiast jako nieistniejące uważane i prowizya za takowe w gotowiznie extrahentowi wywołania wypłacaną zostanie. — Poznań, dnia 11. Stycznia 1844.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

SPRAWOZDANIE

ze składek, złożonych u niżej podpisanych, na wsparcie włościan powiatu Kropskiego dotkniętych gradobiciem w dniu 4. Czerwca 1843. r.

A. złożyli:

	Tal.	ogr.
1) dnia 22. Czerwca 1843. r. Wny. Łączyński składki z pow. Inowrocławskiego . . .	53	15
2) dnia 7. Lipca 1843. r. Wny. X. Zieliński składki z pow. Inowrocławskiego . . .	20	10
3) dnia 7. Lipca 1843. r. Wny. Szczaniecki Antoni za siebie samego	10	—
4) dnia 17. Lipca 1843. r. Wny. Żółtowski Adam składki z pow. Bukowskiego . . .	10	—
5) dnia 19. Lipca 1843. r. Wny. X. Kozłowski składki z pow. Inowrocławskiego . . .	31	6
6) dnia 20. Lipca 1843. r. Wny. Chłapowski Stanisław składki z pow. Kościańskiego . . .	255	15
bez daty	10	—
bez daty	15	—
7) dnia 29. Lipca 1843. r. Wny. Wolniewicz Włodzimierz składki z pow. Sreńskiego . . .	155	—
8) dito dito Mielżyński Seweryn składki z pow. Wrzesińskiego	245	—
9) dnia 31. Lipca dito Adam Żółkowski od Wgo Sierakowskiego	25	—
10) dnia 21. Sierpnia dito dito składki z pow. Bukowskiego	28	10
11) dnia 29. Sierpnia dito Mielżyński składki z pow. Babimostkiego	85	—
12) dnia 2. Września dito Chłapowski od Wgo X. Knolińskiego	2	—
13) dnia 4. Września dito Węsierski Tadeusz składki z pow. Poznańskiego	50	—
14) dnia 6. Września dito Szczaniecki Ignacy składki z pow. Krobskiego	18	—
15) dnia 19. Wrześn. dito Doktor Marcinkowski składki z miasta Poznania	509	21 $\frac{10}{12}$
16) dnia 24. Wrześn. dito X. Kozłowski składki z pow. Inowrocławskiego	5	—

na stronie . . 1528 | 17 $\frac{10}{12}$

			Tal.	sg.
		z przeniesienia . .	1528	17 ¹⁰ / ₁₂
17) dnia 26. Wrześn. 1843.	Wny. Węsierski	Antoni składki z pow. Krobskiego . .	34	—
18) dnia 30. Wrześn. dito	Potworowski	z Goli za siebie samego	30	—
19) dnia 30. Wrześn. dito	Kurnatowski	z Dusiny za siebie samego	10	—
20) dnia 22. Wrześn. dito	Grabowski	Dyrektor składki z miasta Poznania . .	20	—
21) dnia 8. Pazdz. dito	dito	dito składki z miasta Poznania, przez Wgo Dyrektora Jarochowskiego	31	5
22) dnia 7. Listop. dito	X. Kozłowski	składki z pow. Inowrocławskiego . .	25	10
23) dnia 15. Stycznia 1844.	dito	dito	10	15
24) dnia 14. Marca dito	Adam Żółtowski	składki z pow. Bukoskiego, przez X. Zajęckiego	8	—
razem . . .			1697	17 ¹⁰ / ₁₂

B. Wydano z zebranych składek:

1) Na zakupienie 660 wiertel żyta	957	Tal.	27	sg.	6	fen.
2) Włościanom w gotowiznie (patrz lit. D.)	318	"	—	"	—	"
3) Na posłańców do gmin	3	"	20	"	—	"
razem . . .		1279	"	17	"	6

Porównanie:

ad A. było składek	1697	Tal.	17	sg.	10	fen.
ad B. wydano z nich	1279	"	17	"	6	—
pozostało . . .		418	"	—	"	4

Pozostałość takową za zniesieniem się z wielu obywatelami należącemi do wsparcia, z powodu, że już składki pierwsze rozdzielone były, kiedy ostatnie ręk naszych doszły; jako też ze względu, że zbiór obfity jarzyn wynagrodził po części stratę oziminy, dano więc nierównie potrzebniejszym jeszcze, to jest pogorzałcom miasta Górki, którzy cały dobytek, także w roku pomienionym, przez pożar ognia stracili.

C. W ziarnie na pomieniony cel dali żyta: wiert. gar.

1) Wny. Keller z Popowa	10	—
2) " Keller z Pakosławia	12	—
3) " Rother z Konarzewa	20	—
4) " Szczaniecki z Łaszczysza	10	—
5) Wna Bojanowska z Krzekotowic	8	—
6) Wny Błociszewski z Krzyżówek	4	—
7) " Błociszewski z Smogorzewa	6	—
8) " Bojanowski z Skoraszewic	6	—
9) " Węsierski z Podrzecza	6	—
10) " Węsierski z Czajkowa	6	—
11) " Wilkoński z Grabonoga	10	—
12) " Żółtowski z Godorowa	10	—
13) " Stablewski z Dłoni	20	—
14) bezimienny	6	11
razem . . .		134 11

Zakupiono patr ad B. Nr. 1. 660 —
razem . . . 794 11

Ilość ta żyta podzieloną została pomiędzy włościan 39 wsi, jak następuje:

D. Nazwisko wsi	Ilość Bo- spodarzy	Dostali wsparcia	
		w pie- niąd.	w życie
		Tal. sgr.	wier. gar.
1) Żychlew	17	—	41
2) Stara Krobia	24	—	82
3) Dumachow	23	44	2 ¹ / ₂ 37
4) Sulkowiec	3	—	7 13
5) Weskowo	14	—	10
6) Janiszewo	12	—	7 9
7) Sowiny	21	—	32 13
8) Gościejewice	17	—	26 9
9) Wydartowo,	9	—	14 1
10) Zawada	9	—	5 10
11) Dzięczyna	35	13	10 43

na stronie . . . 184 | 57 | 12¹/₂ | 303 | 15

Nazwisko wsi	Ilość Bo- spodarzy	Dostali wsparcia	
		w pie- niąd.	w życie
		Tal. sgr.	wier. gar.
z przeniesienia . .	184	57	12 ¹ / ₂ 303
12) Żytowiecko	21	101	20
13) Teodorowo	17	48	10
14) Rokosowo	22	12	2 ¹ / ₂ 26
15) Bączylas	10	53	10
16) Kokoszki	2	—	25
17) Bukownica	6	—	13 5
18) Sikorzyn	12	—	40 2
19) Bodzew	30	—	40 5
20) Bodzewko	15	—	13 15
21) Czachorow	11	—	21 6
22) Drogozszew godorowski	6	—	11 13
23) Grabonóg	6	—	8 4
24) Krajewice	29	—	40 13
25) Latajetów	4	—	6 4
26) Lipie	16	—	18 7
27) Drogozszem razem z Latajetowem	—	—	—
28) Michałów	9	—	12 8
29) Podrzecze i Róża	13	—	16 14
30) Strzelce wielki	32	—	38 14
31) Strzelce male	22	2	15 47
32) Tanecznicza	3	—	4 2
33) Zalesie	35	—	46 14
34) Ziółkow	21	23	10 25
35) Klupowo	2	—	4 1
36) Potrzebowo	3	—	3 12
37) Karzec	10	—	10 2
38) Ponie	29	—	34 1
39) Mechcin	1	1	15
ogół . . .	571	318	— 794

Potworowski. Wilkoński.